

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Prozdek od **BOLU GŁOWY**
 DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
 stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
 Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

Gdańsk pozostanie przy Polsce

Prasa łotewska o nastrojach w Polsce po mowie Hitlera

RYGA. Prasa łotewska bardzo obszernie omawia przemówienie kanclerza Hitlera w Reichstagu. Specjalnie dużo miejsca przemówieniu temu poświęca dziennik „Rīts”, który publikuje na pierwszej szpalcie korespondencję z Warszawy p. t.: „Gdańsk

pozostanie przy Polsce”. Korespondent dziennika „Rīts” zaznacza, że mimo ostrego tonu przemówienia kanclerza Hitlera, w Warszawie panował najzupełniejszy spokój i można było zaobserwować brak specjalnego zainteresowania w Reichstagu.

Zdaniem dziennikarza łotewskiego panuje w Polsce przeswiadczenie, iż mowa Hitlera nie może stać się powodem do zatargu. Propozycje kanclerza co do paktu, zawartego na przeciąg 25 lat polska opinia publiczna przyjęła z dużym sceptycyz-

mem, bowiem nauczona jest doświadczeniem paktu, który niemal natychmiast po przedłużeniu został przez Rzeszę zerwany. — Rząd polski — pisze dziennik — zawsze zważał na to, aby między sąsiadami panowały dobre stosunki. Z tym większym

zdumieniem Polska stwierdza, że Rzesza niejednokrotnie podkreślała, iż Gdańsk nie może stać na przeszkodzie wzajemnego współzycia, dziś o tych uwagach zupełnie zapomniano.

Relacjonując nastroje warszawskie, dziennikarz łotewski stwierdza, iż nikt w Polsce nie liczy się z możliwością ani oddania Gdańska — Rzeszy, ani też na wyrażenie zgody na budowę drogi eksterytorialnej przez terytorium polskie.

Kończąc swą korespondencję telefoniczną z Warszawy, dziennikarz łotewski pisze:

„Rząd niemiecki w swej dotychczasowej polityce stosował taktykę, polegającą na stawianiu świata przed faktami dokonanymi. Trzeba to stwierdzić z całym naciskiem, że nie ma żadnej wątpliwości, aby podobna taktyka w stosunku do Polski mogła się udać. Polska na metody dotychczas stosowane przez kanc. Hitlera, potrafi odpowiednio zareagować, tym bardziej, iż wszystko, co przynosi dzień dzisiejszy, przyjmuje z pełnym spokojem i równowagą.

Przymierze Polski, Anglii i Francji

Ostrzeżenie francuskiego pisma pod adresem Berlina

Wobec tego, że piątkowa mowa kanclerza Hitlera — oceniana tutaj zresztą jako wydarzenie pozabawione specjalnej doniosłości — nie wniosła żadnych nowych pozytywnych elementów, rząd francuski w ścisłej łączności z rządem angielskim kontynuuje swą akcję dyplomatyczną, zmierzającą do zabezpieczenia Europy przed ewentualnymi dalszymi gwałtami Niemiec.

Min. Bonnet sfinalizował w sobotę po południu trwające trzy dni obrady z rumuńskim ministrem spraw zagr. Gafencu. — Składną również w sprawie organizacji bezpieczeństwa w Eu-

ropie odbył on konferencję z so-wieckim ambasadorem Suriczem Min. Bonnet przyjął w sobotę po południu ambasadora Stanów Zjednoczonych Bulita.

Wypowiedzenie przez Niemcy paktu z Polską — jedyny ważniejszy punkt tytrady kanclerza — zmusza rząd francuski — jak tutaj powiadają — do tym intensywniejszej akcji po dotychczasowej linii.

Stwierdza się przytym, że wbrew fałszywemu zresztą sceptycyzmowi Berlina, akcja ta rozwija się jak najlepiej. I tak pomimo dyskrecji, jaką zostają o-

tencu, można stwierdzić, że doprowadzili one do dalszego scharmonizowania polityki obu krajów z uwagi na wszelkie możliwe ewentualności.

Rezultatem rozmów francusko-rumuńskich jest również za-ciesnienie wezłów gospodarczych i finansowych

Obrady z Rosją Sowiecką obracają się obecnie dokoła gwarancji angielskiej, jaką Moskwa chciałaby uzyskać dla Łotwy i Estonii. W kołach francuskich dają do zrozumienia, że i na tym odcinku akcja francusko-angielska rozwija się najzupełniej pomyślnie.

Powracając do sprawy niemiecko-polskiej należy powiedzieć, że mimo iż oceniana jest ona jako poważna, a to z powodu wystąpienia Hitlera, nie wzbudza ona tutaj przesadnych obaw. Dzienniki przytaczają liczne głosy prasy polskiej, delfiniują ce jasno stanowisko Polski.

Jednocześnie na łamach najważniejszych pism tutejszych jak np. „Le Temps”, pojawia się po raz pierwszy ostrzegawczy adres pod adresem Berlina: „Trójprzymierze Anglii, Francji i Polski”.

Nie wykluczając bynajmniej, że rząd niemiecki będzie usiłował wplatać Włochy w konflikt zbrojny na morzu Śródziemnym, który Berlin wykorzystalby dla wywołania konfliktu w Europie, myśli się tutaj jednakże, że wypowiedzenie układów zdecydowane było przez Hitlera przede wszystkim w celu stworzenia korzystniejszej dla Niemiec płaszczyzny do rokowań z Warszawą i Londynem.

Mały obrót na giełdzie londyńskiej

LONDYN. Na rynku kruszcowym sprzedano 14 sztab złota, wartości około 42.000 funtów przy kursie dolara 4:68 jedna ósma za funt.

Była to najmniejsza transakcja na londyńskim rynku kruszcowym jaką zanotowano od ośmiu lat.

Zdecydowane stanowisko Jugosławii po umowie serbsko-chorwackiej

BIAŁOGRÓD. Tekst umowy serbsko-chorwackiej przedstawię się następująco:

1) Dwa okręgi chorwackie Sawski i Nadmorski — zjednoczone zostaną w jedną prowincję, której stolicą będzie Zagrzeb. W ten sposób zjednoczeni zostaną Chorwaci z dotychczasowej Chorwacji i Chorwaci dalmatyńscy.

2) Chorwaci otrzymają półautonomiczny rząd w Zagrzebiu z pełną kontrolą lokalnych finansów. Przewidziane jest również stworzenie autonomicznego parlamentu.

3) Chorwaci zobowiązują się do lojalności i współpracy z rządem centralnym w Białogrodzie. Rząd jugosłowiański zachowa kontrolę nad sprawami wojskowymi i polityką zagra-

niczną. W wyniku osiągnięcia porozumienia, w narodzie panuje obecnie jedność i determinacja odparcia wszelkich usiłowań

interwencji z zewnątrz w sprawy wewnętrzne Jugosławii. Pełny tekst porozumienia ogłoszony będzie w początkach bieżącego tygodnia.

interwencji z zewnątrz w sprawy wewnętrzne Jugosławii. Pełny tekst porozumienia ogłoszony będzie w początkach bieżącego tygodnia.

LONDYN. Brytyjski kanclerz skarbu sir Simon wygłosił przemówienie na zebraniu konserwatywnej Primrosa Ligue, w którym oświadczył m. in.:

„Nie będziemy wypełniać czasu rozpatrywaniem oświadczeń dyktatorów. Pragniemy mówić więcej na temat kursu polityki,

którąśmy zainaugurowali wewnątrz Anglii.

Metody polityki brytyjskiej zmieniły się za ogólną aprobatą. Nie możemy dłużej czekać na to, że polityka niemiecka ograniczy się do skupiania ludzi narodowości niemieckiej w Rzeszy. Nie dawne posunięcia Niemiec wy-

chodzą poza tę granicę. Jeżeli celem tych posunięć jest opanowanie Europy, Anglia musi przeciwko nim wystąpić.

To jest powód, dla którego naród angielski najbardziej miłujący pokój ze wszystkich narodów świata, który nie myśli o podbojach, atakach i napadach

— spokojnie powziął decyzję stanięcia na czele walki o sprawę wolności.

Kalendarz dnia

1 MAJA
 PONIEDZIAŁEK
 Filipa i Jakuba op.
 Jutro: Atanazego.
 Słońca wsch. 4.07 zach. 18.59.
 Księż. wsch 16.35 zach 2.27

KRONIKA HISTORYCZNA
 1576. Koronacja St. Batorego i Anny Jagiel.
 1685. Traktat z Moskwą przeciw Turcji.
 1832. Zniesienie Uniwersytetu Wileńskiego.
 1890. Powstanie obchodu 1 maja w Polsce.

PRZYŚLOWIA.
 Pierwszy marca poranek jest tęskliwy dla kochanek.

Ghandi zapowiada głodówkę aż do śmierci

aby powstrzymać ludzkość od samobójstwa

KALKUTA. Ukazujący się w języku angielskim, największy dziennik w Indiach „Statesman” ogłasza orędzie Ghandiego do całego świata.

Ghandi oświadcza, że be-

dzie głodował aż do śmierci, by powstrzymać część ludzkości mieszkającej na zachodzie od popelnienia zbiorowego samobójstwa.

Walczcie o pokój i będzie wa-

czył — pisze Ghandi — o pokój w partii kongresowej w tym państwie i na całym świecie. Gotów jestem umrzeć dla dobra ludzi. By to przypieczętować będę w stanie głodować aż do

śmierci, by ludzkość mieszkająca na zachodzie, która ma zamiar popelnić samobójstwo w niesłychanych dotychczas rozmiarach — od tego zamiaru powstrzymać

Swieżą **NAFTALINE** do przechowania **Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO**
TORBY antymolowe garderoby poleca w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

Jak Niemcy narzuciły Słowacji „niepodległość”

Niezwykłe kulisy wydarzeń w Bratysławie

„Słowo” wileńskie zamieszcza opis wydarzeń, jakie poprzedziły zerwanie łączności między Słowacją i Czechami i ogłoszenie przez sejm słowacki na niejawnym posiedzeniu uchwały o niepodległości.

Pismo stwierdza, iż w nocy z 12 na 13 marca b. r. przybyło z Wiednia do Bratysław kilka samochodów, kierując się do willi zamieszkałej przez ówczesnego premiera rządu słowackiego, Sidora. Przybyli tam gauleiter Bürckel, namiestnik Austrii Seyss-Inquart, zastępca gauleitera Wiednia Hammerschmidt i podsekretarz stanu w kancelarii kanclerza Rzeszy Keppler.

W rozmowie trwającej przez 3 godziny, goście niemieccy żądali od Sidora ogłoszenia niepodległości Słowacji i zwrócenia się do Hitlera o opiekę nad nowym państwem słowackim.

Sidor nie ustępuje, oświadcza, że taką decyzję może powziąć wyłącznie sejm słowacki.

Następnego dnia Bürckel domaga się zwołania rady ministrów. W jednym pokoju obradują ministrowie, a drugim siedzą dygnitarze niemieccy. Mimo kłopotliwego nacisku niemiec-

kiego rząd oświadcza, iż solidaryzuje się z prem. Sidorem.

Wówczas Bürckel wyjeżdża z Bratysław do Banowic, gdzie proboszczem jest ks. Józef Tiso, któremu oświadcza, że Trzecia Rzesza nie uznaje rządu Sidora, wobec czego kanclerz Hitler domaga się nowego rządu słowackiego i wzywa ks. Tiso do Berlina.

W nocy na 13 marca gauleiter Bürckel odjeżdża z ks. Tiso do Bratysław, gdzie ks. Tiso domaga się zwołania na nowo rady ministrów, która wreszcie upoważnia ks. Tiso do udania się do Berlina.

Bürckel wiezie ks. Tiso przez Wiedeń, gdzie przebywa zbliżył przed kilku dniami z Bratysław, znajdujący się w opozycji do rządu Sidora. Durczański. Ks. Tiso wraz z Bürckelem i Durczańskim lecą samolotem

do Berlina, gdzie przyjmuje ich kanclerz Hitler w obecności Ribbentropa.

Bürckel wyciąga z kieszeni kawałek papieru listowego ze swym nazwiskiem: napisane są tam nazwiska ministrów przyszłego rządu słowackiego, przy czym nazwisko Sidora jest dwukrotnie przekreślone.

Mimo to Sidor zostaje w rządzie, którego kierownictwo obejmuje ks. Tiso. Ten telefonuje z Berlina do Sidora z poleceniem zwołania posiedzenia sejmiku słowackiego.

Sidor łączy się prezydentem republiki czechosłowackiej, Hachą i prosi go o pozwolenie zwołania sejmiku w Słowacji. (Zaznaczyć należy, iż w dwa dni później wojska niemieckie zajęły Pragę, była to więc ostatnia rozmowa premiera Słowacji z prezydentem Czecho-Słowacji).

Po otrzymaniu zgody Hachy, radiostacja w Bratysławie powtarzała co kilka minut, iż o g. 10. następnego dnia odbędzie się posiedzenie sejmiku, wzywając wszystkich posłów do stawienia się.

NIĘDAŁY ZAMACH NA SIDORA.
W nocy na 14 marca następuje w Bratysławie straszliwy wybuch, który niszczy mury otaczające klasztor OO. Jezuitów. — Nieznani sprawcy wzięli na samochodach wielką ilość dynamitu, powodując wybuch. Od czasu do czasu słychać strzały karabinowe. Rozchodzą się pogłoski, iż premier Sidor padł ofiarą zamachu.

Okazuje się, że to nieprawda, lecz w pobliżu jego willi znaleziono wielką bombę, pochodzącą z fabryki w Düsseldorfie oraz aresztowano kilku obywateli niemieckich w mundurach sztur-

mowców.

Na skutek interwencji króla niemieckiego Druffela uwolniono ich już następnego dnia.

Obradujący przy drzwiach zamkniętych sejm uchwalili niepodległość Słowacji. — Pierwszy z posłów, który wyszedł po tej uchwałę do kulaarów, rozłożył szeroko ręce i powiedział:

„Nie było innego wyjścia, trzeba było wybrać niepodległość”.

BRATYSŁAWA. Znany polityk słowacki Sidor usunięty — jak wiadomo — na życzenie Niemiec ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, ma być mianowany posłem słowackim przy Watykanie.

Nominacja ta uważana jest za chęć pozbycia się posła Sidora z kraju i odsunięcia go w ten sposób od wpływu na wewnętrzne sprawy Słowacji.

Król Zogu miał 300 wrogów!

Z tego powodu królowa Geraldyna pilnowała swego męża

Pani Marianna Osterreicher, przyjaciółka królowej albańskiej, Geraldyny, podaje na łamach prasy angielskiej ciekawe szczegóły z życia królowej.

Tak na przykład do obowiązków królowej należało między innymi strzeżenie króla przed zamachem na jego życie. W Albanii każdy mężczyzna ma przeciętnie 3 wrogów, którzy zaprzysięgli mu krewną zemstę. Król Zogu pobli pod tym względem rekord, ponieważ posiadał aż 300 wrogów. Lecz w dziwnym tym kraju panują rycerskie obyczaje i nie zabija się wroga, jeśli jest w towarzystwie kobiety.

Królowa Geraldyna dobrze o tym wiedziała. Jej pierwszy sekretarz udał się pewnego razu z żoną na spacer. Podczas przechadzki żona wstąpiła do magazynu, a by coś kupić. Mąż jej czekał na nią na ulicy. Wróg jego, który przysięgł mu krową zemstę, wykorzystał tę okazję, i strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu.

Gdy żona sekretarza wyszła na ulicę i ujrziała zbroczoną krwią zwłok męża, dopadła do nich i zaczęła płakać. Przechodnie mało przywiązywali wagi do tego tragi cznego wypadku, natomiast win szowali nieszczęśliwej kobiecie, że ma syna, który potrafi pomóc śmierć ojca.

Z tego też względu królowa nie opuszczała ani na krok męża, sdając sobie sprawę, że gdy będzie u jego boku, włos z głowy mu nie spadnie.

Drugim obowiązkiem królowej

było przygotowanie posiłków dla swojego królewskiego małżonka.

Podczas gdy była matka króla Zogu, jadł on wyłącznie potrawy przygotowywane tylko przez nią, której pomagało w tym kilku zaufanych służących. Następnie potrawy były uroczyście noszone przez ulicę aż do pałacu pod eskortą gwardii i każdy wiedział, co król będzie jadł na obiad lub kolację.

Królowa Geraldyna przestudowała książki kucharskie, swojej nowej ojczyzny, ale przyrządzane przez nią potrawy nie smakowały królowi. Wówczas królowa postanowiła przyzwyczaić króla do potraw węgierskich, które znakomicie przyrządzała i król z czasem przyzwyczaił się do nich.

Życie w pałacu królewskim płynęło bardzo spokojnie. Król i królowa spożywali samotnie posiłki, a wieczorami oglądali filmy, które wyświetlano dla nich w prywatnym teatrze królewskim. Często na przedstawieniu byli również dworzanie i słotry króla. Wyświetlane filmy były stare i zużyte. To też często taśma się rwała i następowała krótka przerwa, podczas której szofer królewski pokazywał się na widowni i zabawił publiczność różnymi dykteryjkami.

Król i królowa lubili również bardzo tańczyć i często popołudniu para królewska zamykała się w jakimś pokoju, nastawiała patefon i tańczyła.

Bale dworskie urządzało tylko z jakiejś wyjątkowej okazji. Za-

chwycali one cudzoziemca swoją egzotyką.

Król wysyłał na bal zaproszenia do przyjaciół i kacyków poszczególnych szczepli. Na balu obowiązywał właściwie strój wieczorowy, ale kacykowie zjawiali się w swoim codziennym stroju. Z wielką godnością zajeżdżali natomiast przed pałac w starych i dziwnych samochodach, lub starych wiedeńskich powozach wylepionych brązowym papierem. Królowa Geraldyna, gdy po raz pierwszy znalazła się na balu, z trudem powstrzymała śmiech. Najbardziej ją zaś rozśmieszył plewien stary patriarcha. Był odziany wcale przyzwoicie, miał tylko rozpostarty nad głową arkusz papieru, który miał go chronić przed deszczem.

Bal otwierało się tańcem „wieskim”. Pierwszą parę stanowiła najmłodsza dziewczyna i najstarszy patriarcha. Puszczali się oni w pływ, a gdy takt stał się coraz żywszy, inne pary szły za ich przykładem. Dopiero gdy muzyka znów zwalniała tempa, tańczące pary znikły, pozostawiając tylko pierwszą parę, która sama koń-

czyła taniec.

Czasem też para królewska chodziła do kina w Tiranie i zgodnie z obowiązującymi w Albanii obyczajami nie siadała razem. Król zajmował miejsce przeznaczone dla mężczyzny, królowa — dla kobiety.

Królowa, jak kończy pani Osterreicher swą ciekawą opowieść szybko przyzwyczaiła się do nowych obyczajów albańskich i żyła szczęśliwa w swojej nowej ojczyźnie u boku męża, aż do chwili gdy włosi „zaopiekowali” się Albanją.



Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Dziewczynka wypadła z okna i spadła na przechodnie

Nieprawdopodobny wprost wypadek wydarzył się w tych dniach w Paryżu.

Oto 5-letnia Luiza Roblicka, pozostawiona na kilka chwil bez opieki, wdrapała się na parapet i otworzyła okno. Następnie przesadziła nogę przez barierkę i za wisłszy w powietrzu, zaczęła się kołysać.

Przechodnie zauważywszy to, doszli do wniosku, że dziecko w końcu musi upaść na bruk.

POMOC PRAWNA
Koncesjonowane Biuro Podatki
Chmielna 41-4
Informacje bezpłatnie

ECHO.

— U nas, w Arizonie — opowiadał John — echo jest nadzwyczajne. O jedenastej wieczorem wychodzę na balkon i wołam: „Wstawaj leniu, już czas!” I wyobraźcie sobie, że nazajutrz o 8-ej rano odzywa się echo i budzi mnie!

Chcąc je uratować od nieuchronnej śmierci, rozciągnęli jakiś płaszcz i trzymali go tuż pod oknem, aby dziewczynka upadła na niego.

Stało się jednakże inaczej. Dziewczynka w końcu upadła, ale nie spadła na rozciągnięty płaszcz. Wpadła natomiast na jednego z przechodniów i ciężko ko zraniła, sama wychodząc z tej niesamowitej przygody bez szwanku.

Właściciele kin na Pożyczkę Lotniczą

Walne doroczne zebranie Związku Właścicieli Teatrów Świetlnych po obradach w Warszawie postanowiło zwrócić się do p. woj. Jaroszewicza z wyrazami prawdziwej wdzięczności za oddane dla polskiego filmu usługi i niezależnie od subskrypcji pożyczki w kwocie zł. 200 tysięcy powzięto wniosek, aby subskrybować pożyczkę jeszcze dodatkowo z uwagi na palącą potrzebę dozbiorzenia naszych skrzydeł.

RADIO

WARSZAWA I

PONIEDZIAŁEK, DN. 15. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne” 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 „W państwie trzmieli” — pogadanka dla dzieci 11.15 Muzyka (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.05 Audycja południowa 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników 13.30 „Bach i Handel” — audycja dla gimnazjów 14.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Jak Marcin odnalazł ojczyznę” 15.30 Muzyka obładowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Kronika naukowa 16.35 Pieśni ludowe 16.35 „Kult pracy w literaturze” — dialog 17.10 „W miesiecu słowków i bzu” — audycja słowno muzyczna 17.50 Kanał „Bałtyk — Morze Czarne” — pogadanka 18.00 Spiewają Jacques Pills i Georges Tabet (płyty) 18.30 Orkiestra pułku „Dzieci Bydgoskich” 19.00 Audycja żołnierska 19.30 „Budujmy silne lotnictwo!” 19.45 Koncert rozrywkowy 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Fragmenty oper Ryszarda Straussa 21.45 Nowości literackie 22.00 Muzyka symfoniczna 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski

WARSZAWA II

14.00 Muzyka popularna (płyty) 14.10 Muzyka popularna 14.50 „Możesz muzyka” — koncert rozrywkowy (płyty) 15.52 Muzyka symfoniczna Schumanna (płyty) 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Pare informacji 16.50 Kącik solistów 17.10 „Południe na zamkowym zegarze” — felieton 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka lekka (płyty) 18.00 Muzyka popularna 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka (płyty) 21.10 Psychologia a sądownictwo — odczyt 21.30 Muzyka taneczna (płyty) 22.20 Koncert solistów 23.05 — 23.55 Gra Fritz Kreisler (płyty).

Posiedzenie wyborcze Rady Miejskiej

zwołane zostanie w końcu maja

Wzwiązku z przeciągnięciem się prac Komisji Budżetowej stołecznej Rady Miejskiej, opóźnione zostało uchwalenie przez plenum Rady nowego budżetu stolicy na rok 1939/40.

Plenum Rady zwołane zostanie dla uchwalenia budżetu po posiedzeniu Komisji Finansowo-Budżetowej, które odbędzie się w dniu 9 maja.

To opóźnienie prac związanych z budżetem Warszawy

wpłynęło pośrednio na przełożenie terminu na czas późniejszy wyborczego posiedzenia Rady Miejskiej (drugiego już z kolei) dla wyboru prezidenta miasta, wiceprezydentów i ławników.

Jak sądzić należy, posiedzenie wyborcze odbędzie się w niedługi czas po uchwaleniu budżetu. Sądzą powszechnie, iż Minister Spraw Wewnętrznych zwoła posiedzenie wyborcze w końcu maja.

Dość odległy ten termin daje możliwość klubom radzieckim uzgodnienie poglądów co do osób ewentualnych kandydatów na stanowisko prezidenta i wiceprezydentów miasta.

W wypadku uzgodnienia kandydatur prezidenta i wiceprezydentów obsada personalna stanowisk ławników nie nastąpić poważniejszych komplikacji.

DINOL — DONT zreczywiście najlepsza FASTA do ZĘBÓW

P. Moltke nie zgłaszał się na wezwanie min. Becka

Jak się dowiadujemy p. minister Beck, po powrocie z Londynu, kilkakrotnie próbował wezwać do siebie ambasadora Niemiec, który jednak od początku kwietnia stale przebywał w Niemczech.

Legia Honorowa dla min. Gafencu

PARYŻ. Po trzydniowym pobycie w Paryżu ministra spraw zagr. Rumunii p. Gafencu odjechał dziś o godz. 19.30 do Rzymu. Po południu min. Bonnet udekorował w Quai d'Orsay ministra Gafencu wielkim krzyżem Legii Honorowej.

Zemścili się na wystawie

RZYM. Rząd włoski zakazał organizowania jakichkolwiek wycieczek na międzynarodową wystawę w New Yorku.

Agencje turystyczne, które już sprzedały bilety okrętowe na podróż z Genui do New Yorku, otrzymały polecenie zwrotu pieniędzy pasażerom.

Nie ma o czym mówić

LONDYN. Ambasador sir Neville Henderson nie otrzymał z Londynu żadnych instrukcji skomunikowania się z ministrem Ribbentropem.

Premier Chamberlain, który bawi obecnie na week-endzie w Chequers, powraca do Londynu w poniedziałek rano.

Tunis jest nie do zdobycia

PARYŻ. Duże zainteresowanie wywołał tutaj artykuł, ogłoszony w nowym tygodniku „Afrika Rundschau”, a stwierdzający, że inwazja Tunisu jest w obecnych okolicznościach niemożliwa. Autor artykułu, dr. Gustaw Plott, specjalista od spraw afrykańskich, stwierdza, że Tunis jest nie do zdobycia — ani od strony morza ani od strony lądu. Biserter uważa za fortecę nie do zdobycia. Nie do zdobycia jest również zatoka Tunisu.

Próby wylądowania od strony wschodniej byłyby niemożliwe z tego względu, że tamtejsze zatoki są nader płytkie.

Od strony lądu — zdaniem autora — wszelka ofensywa włoska byłaby bezowocna, a to zarówno ze względów bezpieczeństwa, jak i na skutek wzniesionych ostatnio przez Francję fortyfikacji.

Pilot sowieckiego lotu Moskwa - N. Jork ranny

NOWY JORK. Według ostatnich wiadomości 2 samoloty ratunkowe wylądowały na wyspie Miscou o 1.000 km. na północ od Nowego Jorku, gdzie samolot sowiecki, odbywający lot Moskwa — Nowy Jork, dokonał wczoraj w nocy przymusowego lądowania. Warunki atmosferyczne były bardzo ciężkie. Samolot sowiecki jest uszkodzony, a pilot Kokkinaki uległ poważnym obrażeniom.

Czy
wiesz, CO CI GROZI?..
CHROŃ SIĘ UŻYWAJĄC TYLKO NAJPEWNIJSZYCH
OLLAP
GUM.

Śluszność stanowiska Polski akcentuje wyraźnie prasa angielska i francuska

Sprzymierzone z nami państwa interesują się żywo stanowiskiem jakie Polska zajmuje wobec mowy Hitlera. Prasa angielska śledzi reakcje Polski na mowę Hitlera. Wszystkie pisma przytaczają obszernie zarówno komunikaty oficjalne, jak i głosy prasy polskiej i w całości a-

probują stanowisko zajęte przez Polskę.

Dzienniki paryskie w obszernych artykułach redakcyjnych informują obiektywnie o spokojnym, ale kategorycznym stanowisku rządu polskiego wobec rewindykacji niemieckich, wyrażając przekonanie, że Berlin nie doczeka się w tym wzglę-

dzie żadnych koncesji, które by wykraczały poza pewne zmiany statutu Gdańska. Stanowisko Polski oceniane jest tutaj jako aż nadto uzasadnione i nie podlegające dyskusji.

Dzienniki zapowiadają mowę ministra Becka na 4 maja, przywiązując do niej bardzo duże znaczenie polityczne.

Brytyjskie M. S. Z. komunikuje oficjalnie:

Gwarancje Anglii dla Polski

są absolutne i pokrywają wszystkie możliwe wypadki agresji

LONDYN. Wobec pewnych tendencyjnych informacji, które twierdzą, że gwarancja angielska, dana Polsce, nie pokrywa wszystkich możliwych wypadków

agresji, tutejszy Foreign Office (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) ogłosił wczoraj po południu komentarz, stwierdzający, że gwarancja angielska dana Polsce jest absolutna, gdyż pokrywa wszyst-

kie możliwe wypadki agresji i że — co więcej, określenie agresji, według porozumienia angielsko-polskiego pozostawione jest decyzji rządu polskiego.

Anglia podkreśli bezprawie

i nie odpowie na „zachęty“ Hitlera

LONDYN. Korespondent ATE dowiaduje się, że rząd angielski udzieli jedynie formalnej odpowiedzi na notę rządu niemieckiego doręczoną wczoraj z unieważ-

nieniem umowy morskiej anglo-niemieckiej. Odpowiedź angielska stwierdza jedynie, że takie jednostronne unieważnienie jest bezprawne.

Poza tym jednak rząd angielski nie skorzysta z sugestii kanclerza Hitlera podjęcia nowych rokowań morskich, uważając to za bezcelowe.

9 Niemców przed sądem w Gnieźnie

odpowiada za zbrodniczą działalność na niekorzyść Polski w tajnym związku niemieckich dziewcząt

Wczoraj rano rozpoczął się w Gnieźnie wielki proces przeciwko 9 Niemcom i jednemu Niemcowi Theobaldowi o zorganizowanie i należenie do nielegalnej tajnej organizacji „Bund Deutscher Mä-

del“ (Związek dziewcząt niemieckich).

Główna oskarżona organizatorka związku Schrätterówna wypiera się winy.

W toku rozprawy stwierdzono, że materiały propagandowe dostarczał z Rzeszy Theobald.

Wśród obrońców znajduje się adwokat Wendorff z Warszawy. Proces trwa.

Granica francusko-hiszpańska zamknięta

z powodu gorszących zajęć w Geronie

PARYŻ. Granica francusko-hiszpańska została ubiegłej nocy zamknięta na zarządzenie gubernatora cywilnego prowincji Geronie. Osoby, które chciały przejść do Hiszpanii, zostały zatrzymane, pomimo że posiadały po-

trzebne papiery. Granica francusko-hiszpańska została zamknięta wczoraj w nocy na rozkaz rządu hiszpańskiego.

Według krążących tu pogłosek zamknięcie granicy nastąpiło na

skutek rozruchów, które wydarzyły się wczoraj w Geronie w północnej Katalonii. Transport uchodźców hiszpańskich, którzy mieli być repatriowani do Hiszpanii, został zatrzymany w Perpignan.

Niedoszły zabójca w szponach szantażystów

Stoczył się na dno przepaści, a kara i tak go nie ominęła

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa jakby żywcem wyjęta z powieści kryminalnej.

Działo się to jeszcze w 1930 r. 22-letni pomocnik introligatorski Józef Ziomski wraz z kolegami przybył na ul. Zwrotniczą do Wacława Kazimierczaka z pretensją o jakieś zajście.

W toku wynikłej sprzeczki padły nawet strzały. Na ogłoszonych przybiegłych zwolennicy Kazimierczaka w celu odparcia napastników, którzy wycofali się.

W czasie pogoni Ziomski będąc na Przyokopowej, wyjął rewolwer i strzelił w kierunku ścigających. Jeden z nich zachwiał się i padł, brocząc krwią. Ziomski przedostał się przez dymnik na dach sąsiedniego domu i w ten sposób zmulił pogoń.

Następnego dnia przeczytał w pismach o postrzeleniu na Przyokopowej człowieka, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Ziomski zwierzył się niejakiemu Skrzypkowskiemu i Glince, że on jest właśnie sprawcą postrzelenia i w obawie przed odpowiedzialnością wydał im

rewolwer, prosząc o przechowanie.

Po kilku dniach Skrzypkowski i Glinka zawiadomili Ziomskiego, iż postrzelony przez niego mężczyzna zmarł. Obaj zażądali od Ziomskiego posłuszeństwa i grożąc wydaniem policji, zmuszali Ziomskiego do podejmowania się najrozmaitszych przestępczych czynów.

Ziomski, żyjąc w ciągłym strachu, dawał się używać jako narzędzie w rękach zdecydowanych kryminalistów i szantażystów.

W ten sposób na Ziomskiego zaczęły się sypać kary za najrozmaitsze przestępstwa: kradzieże, rozboje i t. d. Ostatnio Ziomski został skazany na 7 lat więzienia za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. W tym samym procesie Glinka dostał za fabrykację fałszywych pieniędzy 10 lat więzienia.

Przed paru miesiącami do więzienia, w którym Ziomski odbywał karę, nadszedł list od jego siostrzy. W liście tym Ziomski napisała:

„Wobraź sobie, Józeczku, że człowiek, którego miałeś za

bić przed 9 laty i za którego opłacałeś szantażystów, żyje i nazywa się Henryk Maślanko“.

List przejęły władze więzienne i przekazały prokuratorowi. Wznowiono umorzone przed 9 laty dochodzenie i Ziomskiego pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym był badany Henryk Maślanko, który, jak się okazało, po wyzdrowieniu został powołany do wojska i wyjechał z Warszawy.

Okoliczności że istotnie Ziomski musiał się opłacać Skrzypkowskiemu i Glince, potwierdził wywiadowca policji, wobec którego Glinka przyznał się, iż istotnie groźbą ujawnienia sprawy postrzelenia wymuszali całkowitą uległość ze strony Ziomskiego. Skrzykowski w międzyczasie został zastrzelony w wyprawie złodziejskiej.

Sąd Okręgowy przed którym obronę wnosił adw. W. K. Hecht, skazał Ziomskiego za usiłowanie zabójstwa sprzed 9 lat na 5 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestii złagodził karę do 3 lat i 4 miesięcy więzienia.



CODZIENNY ZEGAR SZCZĘŚCIA!

Jest to nowy naukowo opracowany przyrząd astrologiczny. Wskazuje automatycznie co, kiedy i jak załatwić, aby się udało. Wskazuje: kiedy można zdobyć pracę, wygrać na loterii, pokonać wszelkie przeszkody w życiu, zwyciężyć wrogów, osiągnąć duży zyski w handlu, zebrać wielkie pieniądze na roli, uzyskać poparcie wpływowych osób, zdobyć czyjąś miłość, odzyskać zaginione lub skradzione rzeczy, wygrać proces sądowy. Wskazuje, kiedy można załatwić pomyślnie wszelkie sprawy w urzędach państw., instytucjach prywatnych, sprawy sądowe, spadkowe, wojskowe, policyjne i t.p. Jeśli nie masz szczęścia, borykasz się ciężko z losem — a chcesz sobie być polepszy — kup ZEGAR SZCZĘŚCIA w precyzyjnym wykonaniu kosztuje w pięknym futerales z złoceniami wraz z dziełem pouczającym tylko zł. 4.75. W tańszym wykonaniu bez futerales tylko zł. 2.90. Flaci się przy odbiorze. Adresuj: Astrol. wyd. „MONTRE“, Dz. W-2 Warszawa 1 Pl. Napoleona skr. p. 827.

Dziś przemówi prok. Fuerstenberg w procesie Kucharskiej

Po kilkudniowej przerwie, w czasie której strony zapoznawały się z materiałem dostarczonym przez świadków, proces przeciwko adwokatowej Julii Kucharskiej, oskarżonej o zamordowanie brata swego s. p. inż. Gierszewskiego, zostaje wznowiony.



PROK. FÜRSTENBERG

Dziś zabierze głos prok. Fürstenberg, który oskarżać będzie zarówno Kucharską, jak i działającego z nią ławę oskarżonych męża, adwokata Kucharskiego. Mowę prok. Fürstenberga podamy w numerze wtorkowym.



PRZY CIERPIENIACH

wątroby, żołądka, kiszki,

nerek stosuje się

Sok Świętojańskiego

Ziela, Magistra

Edwarda Sobieca

Sprzedaj Apteki, Skład

Główny Warszawa,

Miodowa 14.

ZNAJAZCĘ biżuterii zgubionej 12 kwietnia w tramwaju proszę oddać do lombardu, kwit odesłać Nowogrodzka 42/4, lub za wysoką nagrodą. Dy skrecja. Tel. 9-85,28.



Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją **Lucjana Dury**

MOTOCYKL



Skasować na jezdniach zabawy dziecięcej!

Stwierdzono, że z nastaniem wiosennej pory, gromadki wrostków i dzieci urządza harce i zabawy na jezdniach, szczególnie wyasfaltowanych lub wyłożonych klinkierem, czy też kostką granitową. Wyrastki jeżdżą na jezdniach na t. zw. hulaj, nogach i urządza mecze piłki, dzieci zaś bawią się w różne gry.

Często zdarza się, że dzieci, dla figlów wybiegają na jezdnie, zmuszając tym kierowców do zatrzymania wozów. — Taki stan rzeczy powoduje wypadki przejechań dzieci przez samochody i inne pojęcia mechaniczne.

Ażeby zapobiec temu stanowi p. komendant P. P. polecił aby policjanci dołożyli wszelkich starań, iżby opisane powyżej zjawiska nie miały więcej miejsca.

Z bawiącymi się na jezdniach dziećmi policja postępować będzie tak, jak z czepiającymi się tramwajów, tj. będą zatrzymywane i oddawane pod opiekę rodzicom, na których będą sporządzone doniesienia karne.

Właściciele taksówek występują
o przymus ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej
wszystkich pojazdów mechanicznych

Wraz z rozwojem motoryzacji w Polsce, a przede wszystkim wraz ze zmianą ustosunkowania się do właścicieli samochodów władz skarbowych i administracyjnych, nastąpiło u nas zasadniczo korzystne przesunięcie wśród właścicieli wozów.

Dwa lata temu jedynie właściciele taksówek byli niezamożnymi właścicielami samochodu, po zostali właściciele samochodów rekrutowali się spośród warstw zamożnych; również, jeśli chodzi o posiadaczy wozów ciężarowych — posiadały je jedynie firmy majątkowo odpowiedzialne, które w razie wypadku, spowodowanego przez ciężarówkę, były zdolne do pokrycia strat, wynikłych z tego powodu dla osób trzecich.

Rozwój motoryzacji spowodował przesunięcie, samochody znalazły się w rękach osób finansowo słabych, których jedynym majątkiem jest posiadany wóz, ciężarówka zaś, często wozy stare i bezwartościowe, zastąpiły tabor konny w całym szeregu mniejszych przedsiębiorstw.

Obowiązujący u nas przymus ubezpieczeń wozów od odpowiedzialności cywilnej dotyczy jedynie właścicieli taksówek, pozostali właściciele wozów mogą się ubezpieczyć od odpowiedzialności cywilnej z dobrej woli, przeto ubezpieczają się właściciele wozów nowych, o pełnej wartości, ludzie zamożni, którzy straty spowodowane wypadkiem zdolni byłiby pokryć własnymi funduszami, natomiast kursuje po Polsce liczna plejada wozów osobowych i ciężarówek stanowiących własność osób finansowo nieodpowiedzialnych, dla których niewielki nawet wydatek na ubezpieczenie wozu od odpowiedzialności cywilnej (10 do 15 złotych miesięcznie) jest niewygodny.

Kursowanie po drogach Polski takich wozów stanowi niebezpieczeństwo dla wszystkich posiadaczy wozów, gdyż w razie wypadku spowodowanego przez nieubezpieczonego wóz, nie ma żadnej możliwości ściągnięcia poniesionych strat od właściciela, którego całym majątkiem był stary, przedstawiający niewielką wartość wóz.

Związek właścicieli dorożek samochodowych posiada cały szereg wyroków sądowych na rzecz poszkodowanych właścicieli dorożek samochodowych, których zrealizować nie można. Do prowadza to do ruiny liczne warstwy pracy, tak cenne obecnie.

Ten stan rzeczy wymaga uregulowania.

Zaradzić temu może jedynie wprowadzenie przymusu ubezpieczenia wozów od odpowiedzialności cywilnej.

działności cywilnej, ściślej — rozciągnięcie przymusu na wszystkie wozy, a nie tylko na taksówki.

Istnienie bowiem kategorii obywateli, dzielnie pracujących na niwie motoryzacji Polski, stanowiących kadry niezbędnych fachowców w zakresie obronności państwa, a pozbawionych słusznej i należytej im ochrony

ich interesów, wtedy, gdy na nich już ciąży przymus zabezpieczenia interesów innych właścicieli samochodów, w razie spowodowania wypadku pociągającego straty materialne dla osób trzecich, jest anomalią, którą co rychlej należałoby usunąć.

W tej tak ważnej dla zapewnienia spokojnej pracy licznym placówkom pracy komunikacyjnej, sprawie, wystąpił Związek Związków Właścicieli Dorożek Samochodowych do Pana Ministra Komunikacji ze specjalnym memoriałem, w którym wskazuje na poważne niebezpieczeństwo dla rozwoju przemysłu taksówkowego, kryjące się w braku przymusu ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej wszystkich wozów w Polsce.

„Wspólnota Interesów“

przystępuje do montażu i produkcji samochodów niemieckich

Według posiadanych przez nas informacji Wspólnota Interesów, która dnia 25 października r. ub. uzyskała od rządu polskiego koncesję na montaż i produkcję samochodów niemieckich, zakończyła w tych dniach rozmowy z przemysłem niemieckim co do szczegółów technicznych, związanych z wykonaniem tej koncesji. Podpisano już umowy techniczne ze wszystkimi zainteresowanymi tutaj firmami niemieckimi, z wyjątkiem koncernu Auto-Union, z którym pertraktacje są daleko posunięte, tak, iż podpisanie umowy technicznej spodziewać się należy w najbliższych dniach.

Celem wprowadzenia w życie otrzymanej koncesji Wspólnota Interesów utworzyła odrębną spółkę akcyjną p. t. „Zakłady Samochodowe Wspólnoty Interesów”, których zadaniem jest produkcja i sprzedaż samochodów osobowych i ciężarowych stosownie do warunków koncesji z dnia 25 października 1938 r. Na czele tej nowej Spółki stanął jako dyrektor naczelny p. Czesław Peche, b. długoletni dyrektor, departamentu górniczo - hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Koncesja Wspólnoty Interesów obejmuje jednocześnie dwie dziedziny: produkcję i montaż samochodów osobowych

i ciężarowych. Z samochodów osobowych ma być produkowany w Polsce samochód DKW Meisterklasse (dwa cylindry, litraż 684 cm. sześć., moc 20 k. M.), przy czym produkcja tego wozu ma być podjęta do dnia 1 września 1940 roku, a więc w ciągu niespełna 2 lat, od chwili udzielenia koncesji. Z samochodów ciężarowych mają być produkowane w kraju dwa typy Henschla z silnikiem Diesla na ropę naftową, a mianowicie typ 95 i typ 125, przy czym produkcja pierwszego typu ma być podjęta do dnia 1 maja 1941 roku, a drugiego typu do dnia 1 listopada 1941 roku. Produkcja samochodu osobowego i dwóch typów samochodów ciężarowych ma być wykonywana w odrębnej fabryce, którą Wspólnota Interesów zobowiązała się wybudować na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i uruchomić do końca 1940 r. o pełnym programie produkcyjnym.

Jednocześnie koncesja udzieliła Wspólnocie Interesów zezwolenia na montaż i sprzedaż w Polsce następujących samochodów niemieckich: 1) DKW typ Meisterklasse (litraż 684 cm. sześć.), 2) Steyer typ 50 (litraż 978 cm. sześć.), 3) Mercedes Benz typ 170 V (litraż 1.697 cm. sześć.), 4) BMW typ 326 (litraż 1.971 cm. sześć.), 5) Steyer typ 220 (litraż 2.260 cm. sześć.), Mercedes Benz typ 230 (litraż 2.229 cm. sześć.), 7) Horch — 3,8 litra, 8) Horch — 5,5 litra. Z samochodów ciężarowych przewidziany jest montaż dwóch ciężarówek o nośności

powyżej 5,5 ton, a mianowicie Henschel typ 95 i Henschel typ 125 oraz montaż jednego typu ciągnika (zapewne Hanomag'a).

Sprzedaż samochodów innych marek niemieckich (z wyjątkiem Opla, montowanego przez Zakłady Lilpopa) ma być po uruchomieniu koncesji zasadniczo niedopuszczalna. W wyjątkowych wypadkach pozwolenie na przywóz samochodów niemieckich będzie udzielał Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Wspólnota Interesów porobiła ze swej strony wszystkie niezbędne przygotowania, umożliwiające niezwłoczne podjęcie prac montażowych samochodów osobowych i ciężarowych. W Łagiewnikach na Śląsku jest już całkowicie gotowa wielka hala montażowa wraz ze wszystkimi niezbędnymi urządzeniami. Kierownictwo Wspólnoty Interesów przewiduje, że o ile nie zajdą jakiegoś nieprzewidziane przeszkody, już w końcu maja zjawia się na rynku pierwsze samochody niemieckie, montowane przez Wspólnotę Interesów.

Pierwotnie program przewidywał, że Wspólnota Interesów dostarczy na nasz rynek w r. bież. ok. 3 tys. samochodów (zarówno osobowych, jak i ciężarowych). Wobec jednak znacznego opóźnienia realizacji koncesji wątpliwą jest rzeczą, czy ta cyfra będzie dotrzymana. W każdym bądź razie Wspólnota Interesów dokłada wszelkich starań, aby być w możności, jak najwięcej wypuścić jeszcze w r. b. samochodów niemieckich, montowanych w kraju.

Wskutek powstania blisko półrocznej zwłoki w realizowaniu koncesji Wspólnoty Interesów, zapewne zajdzie konieczność odpowiedniego przesunięcia ustalonych terminów, w jakich ściśle miało nastąpić zarówno rozpoczęcie w kraju całkowitej produkcji samochodów osobowych DKW i samochodów ciężarowych Henschel, jak i uruchomienie z pełnym programem produkcji nowej fabryki samochodów na terenie COP.

Czołowy kierowca Mazurek bierze udział w rajdzie do Afryki

W środę wyjechał z Warszawy do Tripolisu jeden z czołowych naszych kierowców samochodowych Mazurek jako uczestnik VI rallye północnej Afryki. W historii naszego automobilizmu jest to pierwszy start Polski w powyższej imprezie. Mazurek jechać będzie przez Niemcy, Belgię, Francję, Hiszpanię, Marocco hiszpańskie, Al-

gier i Tunis. Łączny dystans wynosi 8 tysięcy klm.

W Tripolisie zjawić się musi Mazurek na mecie w dniu 1 maja najpóźniej o godz. 12-ej.

W rallye biorą udział czołowi automobilisci europejscy i afrykańscy. W dniach od 1 maja do 3 maja odbędą się w Tripolisie zawody automobilowe.

Automatyczne sygnały świetne działają w godzinach wzmożonego ruchu

Pożyteczna inwestycja w regulacji ruchu ulicznego w Warszawie: zarówno pieszego jak kołowego, trójbarwne sygnały świetne zainstalowane w niektórych punktach Warszawy, okazały się wielce pożyteczne, jak stwierdzają kierowcy samochodów.

Szkoda tylko, że działają one nie stale, a z przerwami. I tak sygnały zainstalowane na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, na Brackiej, i na Nowym Świecie działają od 8 do 23, nie wyłączając niedziel i dni świątecznych. Natomiast dwa inne sygnały na Marszałkowskiej róg Złotej i róg Sienkiewicza, działają tylko od 10 do 22, a w niedzielę i święta nie są czynne.

Naszyni zdaniem zainstalowane sygnały, aby pełniły swą pożyteczną służbę, winny pracować w całej Warszawie w jednakowych godzinach i bez względu na święta. Regulacja ruchu jest bowiem niezbędna w miejscach skrzyżowań i w godzinach wzmożonego ruchu kołowego i pieszego.

TRZYMAJCIĘ NERWY NA WODZY...

Przy zaburzeniach sfery nerwowej, nerwobólach, zbytłej pobudliwości, wyniszczającej organizm bezsenności stosuje się zioła dla nerwowych Dra Breyera Nr. 4. Do nabycia wszędzie. Wytwórnia Polherba Kraków.

CZYTAJCIĘ
„WESOŁE WIADOMOŚCI“
CENA 10 GR.

FLYN DO HAMULCÓW
HYDRAULICZNYCH
HAMOL
TO BEZWZGLĘDNE
BEZPIECZEŃSTWO



KRONIKA SPORTOWA

Hebda przegrał z Tanacescu

w ramach meczu tenisowego Polska-Rumunia — Po pierwszym dniu wynik meczu brzmi 1:1

Tenisowy mecz Polska — Rumunia, rozpoczęty w sobotę na kortach Legii w Warszawie, nie wywołał zbytniego zainteresowania. Prawdopodobnie dlatego, że mecz miał charakter towarzyski i że walka nie toczyła się o punkty. Zresztą, Rumuni nie reprezentują w Europie specjalnej klasy. Mają co prawda dobrego gracza, Tanacescu, który już przebywał wśród zawodowców i tam uzupełnił swój repertuar.

Mimo nienadzwyczajnej klasy potrafił jednak pokonać Hebda.

Rumunii mieli rację. Ich Tanacescu jest naprawdę w formie i wykorzystał w stu procentach swe szanse z Hebdą. Szkoda, że nie może on jako ex-zawodowiec grać w pucharze Davisa. W meczu z Węgrami byłaby to dla Rumunii wielka szansa.

Tanacescu wygrał z Hebdą 8:4, 6:0, 4:6, 6:2. Wygrał, mimo że Hebda jest tenisistą lepszym. Ale Rumun zaczął grę w wolnym tempie, poszedł na wymianę piłek, podcinał bekhend, uparcie i systematycznie wyprzedzał Hebdę z uderzenia. Po długiej serii takich piłek trudno przejść do ataku i kiedy Hebda decydował się już na skończenie piłki, szła ona albo w aut, albo w siatkę.

— Graj szybciej i ostrzej —

powiedział mu Baworowski po dwu przegranych setach.

Hebda posłuchał tej rady. Wygrał pierwszego gema, było to pierwsze prowadzenie w całym meczu, później drugiego, prowadził następnie 3:1 i 3:2.

Gra stała się wyraźnie ciekawsza, Hebda miał przebłyski swej prawdziwej klasy, mijania przy siatce, szybkie starty, — wszystko to zdawało się świadczyć, że potrafi mecz wygrać. Ostra walka zawiązała się przy prowadzeniu Hebdy 4:3. Serwuje Ru-

mun i prowadzi 40:15, Hebda do skończenia wolejem wyciąga na dius, później smecz i siatka 5:3 dla Hebdy, gem dla Rumuna do zera, 5:4 i wreszcie set dla Hebdy 6:4.

Po krótkiej przerwie, w czasie której nastroje przechylają się wyraźnie na stronę Polaka, Hebda zaczyna czwartego seta od prowadzenia 1:0, Rumun wyrównuje, Hebda przegrywa serwis i od tej chwili obraz gry jest znów taki sam, jak w pierwszych dwu setach. Znow Rumun

narzucił system gry, którego Hebda nie umie zmienić. W rezultacie Rumun wygrywa.

W pierwszym spotkaniu Baworowski pokonał Schmidta 6:3, 6:3, 6:2. Rumun starał się grać szybko, szedł często do siatki, ale popełniał dużo prostych błędów, wiele łatwych smeczów po syłał w aut. Baworowski rozegrał się wyraźnie dopiero w trzecim secie.

Jego poniedziałkowy mecz z Tanacescu zapowiada się bardzo interesująco.

Najsilniejsi ludzie Europy walczą o tytuły mistrzów

W dalszym ciągu zapasniczych mistrzostw Europy rozgrywanych w Oslo, odbyły się ostatnie spotkania drugiej rundy w wadze koguciej, piórkowej i średniej oraz rozpoczęły walki pierwszej rundy w wadze półśredniej oraz drugiej w wadze lekkiej, półciężkiej i ciężkiej.

Ciekawsze wyniki notujemy: w wadze średniej Niemiec Schweiker pokonał doskonałego Węgra Kowacza, a Gallegati (Włochy) zwyciężył na punkty Turka Mersinli. Poza tym Francuz Ulnos pokonał na łopatki Johansena (Norwegia).

W wadze półciężkiej Neo (Estonia) pokonał na punkty Ehret (Niemcy), a Cakamk (Turcja) wygrał z Norwegiem Knudsenem.

W wadze ciężkiej Nyman (Szwecja) pokonał Larsena (Norwegia), a Kotkas (Estonia) wygrał z Hornfischerem (Niemcy), eliminując go z dalszych walk w turnieju.

W wadze koguciej (druga runda) Pulheim (Niemcy) pokonał na punkty Johansena (Dania), a Szwed Petterson wygrał z Maiste (Estonia).

W wadze piórkowej (druga runda) Ewesson (Szwecja) pokonał Szwajcara Perreta na łopat-

ki, Fin Pihlajamaki wygrał z Norwegiem Fevaag.

W wadze lekkiej Toots (Estonia) pokonał na punkty legł Dogu (Turcja), Niemiec Netteheim wygrał na punkty z Meierem (Dania).

Waga półśrednia: Larsen (Norwegia) pokonał Atoka (Turcja), Svedberg (Szwecja) wygrał z Soerensenem (Dania), a Schefer (Niemcy) wygrał z Virtanenem (Finlandia).

W wyniku dotychczasowych rozgrywek odpadło już z mistrz. 16-tu zawodników. W dotychczasowych spotkaniach największej zwycięstw odnieśli zapasnicy szwedzcy.

Niemcy nie otrzymali zezwolenia na mecz w Pradze

Jak donosi czeskie urzędowe biuro prasowe, praska Sparta zakontraktowała dwa spotkania z drużyną niemiecką Ikonu-berg na termin 1 i 3 maja.

Wczoraj drużyna niemiecka zawiadomiła drużynę praską, że mecze nie dojdą do skutku, gdyż IFC Nuremberg nie otrzy-

mał zezwolenia na wyjazd do Pragi.

W praskich kołach sportowych przypuszczają, że zakaz wyjazdu nastąpił ze względu na nieuregulowane jeszcze stosunki pomiędzy sportem niemieckim, a sportem w t. zw. protektoracie czesko-morawskim.



Stanisław Petkiewicz w Krakowie

W dniu 8 maja przybywa do Krakowa trener Polskiego Związku Lekkoatletycznego Stanisław Petkiewicz i prowadzić będzie treningi krakowskich zawodników do dnia 20 maja, po czym powróci do Krakowa jeszcze w ostatnich dniach maja na 8 dni. W dniach od 14 — 20 maja zorganizowany będzie w Krakowie obóz dla zawodników zamiejscowych, w którym udział będzie wskazywał trener Petkiewicz.

Przygotowania powyższe prowadzone są przed zawodami ogólnopolskimi, jakie organizuje krakowski Związek Lekkoatletyczny w dniu 18 maja w Krakowie z udziałem znakomych biegaczy m. in. Gassowskiego.

Portsmouth zdobył puchar Anglii

W sobotę odbył się na stadionie Wembley w Londynie w obecności pary królewskiej i stu tysięcy widzów finałowy mecz o puchar Anglii w piłce nożnej.

Do finału zakwalifikowały się drużyny: Wolverhampton Wanderers i Portsmouth. Zwyciężył niespodziewanie Porthumuts 4:1 (2:0), zdobywając po raz pierwszy puchar Anglii.

Mecz odbył się w niepomysłnych warunkach atmosferycznych przy chłodnej, deszczowej pogodzie. Zdecydowanym faworem zawodów był Wolverhampton. Portsmouth wygrał zastrzeżenie, górując zdecydowanie przez cały czas nad przeciwnikiem. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Barlow, Anderson i Parker (2). Wolverhampton zdobył honorowy punkt przez Dorsetta przy stanie 3:0 dla przeciwnika.

Włochy - Szwajcaria 2:0

BOLONIA. W Bolonii rozpoczęła się w sobotę mecz tenisowy Włochy — Szwajcaria. Po pierwszym dniu Włochy prowadzą 2:0. Debello wygrał ze Spitzerem 6:3, 6:2, 2:6, 7:5, a Cecelii zwyciężył Pfaffa 6:2, 6:3, 5:7, 2:6, 6:2.

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁADKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓLCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA” Gaseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Przesilenie

w Fińskim Komitecie Olimpijskim

W fińskim komitecie olimpijskim, organizującym przyszłoroczną olimpiadę, wybuchło znowu przesilenie. Mianowicie w związku z powołaniem na stanowisko generalnego sekretarza komitetu olimpijskiego plk. Karikorskiego, wiceprezes komite-

tu olimpijskiego dyrektor von Frenckell podał się demonstracyjnie do dymisji.

Ustąpienie von Francklla jest bardzo poważną stratą dla komitetu organizacyjnego, gdyż był on najbardziej energicznym członkiem komitetu.

Zerwanie stosunków sportowych między Niemcami i Francją

Jak wiadomo, niedawno rząd francuski wydał zakaz rozgrywania meczów sportowych z Niemcami na terenie Francji.

Na skutek tego zarządzenia odwołane zostały liczne zakontraktowane mecze francusko-niemieckie, a m. in. między państwowy mecz piłkarski Francja — Niemcy, który miał się odbyć w Paryżu, międzypaństwowy mecz rugby oraz liczne

okręgowe spotkania pomiędzy drużynami francuskimi i niemieckimi.

W odpowiedzi na ten zakaz rządu francuskiego przewodca sportowy Rzeszy von Tschammer und Osten, jak donosi niemieckie Biuro Informacyjne, wydał drużynom niemieckim zakaz rozgrywania jakichkolwiek spotkań z Francuzami.

KAMIENIE ŻÓLCIOWE

powstają wskutek zlego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji płamy i wyrzuty na skórę, skłonność do tycia młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją

jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwidziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia kamieniami żólciovych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie ziola lecznicze „Cholekinaza” H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.



Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH stosuje się **KREM „LAIN-AGE”** Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

5 zagadek ligowych

znalazło rozwiązanie w niedzielę na boskach Rzpłitej. Dokładne „opisy” tych sensacyjnych rozwiązań znajdą Czytelnicy w najpopularniejszym piśmie sportowym

„NOWY SPORTOWIEC”

Mecz tenisowy

Polska -- Rumunia

w którym zanotowano sensację w postaci porażki Hebdy

zajmuje czołowe miejsce w biuletynie sprawozdawczym z kraju i zagranicy. Na uwagę zasługuje poza tym

expose wodza polskich kolarzy

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomięjskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła w życie plan rozłączenia małżonków.

Wysłała list anonimowy do Heleny Jarockiej, donosząc jej, że mąż ją zdradza i będzie z przyjaciółką na balu maskowym w Reducie. Również Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma przyjaciela i będzie z nim na balu maskowym w Reducie.

Zrozpaczoną Helenę uprowadza najęta przez Bronkę szajka handlarzy żywym towarem. Zmusza ją do napisania listu do męża, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywozi do Argentyny. Helenie z wielkim trudem udaje się zbiec z jaskini rozpusty i po wielu przygodach dostaje się na pokład statku, płynącego do Polski.

Jarockiego, który był przekonany, że żona rzeczywiście porzuciła go, usiłowała Bronka i zamieszkała u niego.

Od „ucieczki“ Heleny minęło pół roku. Bronka zaczęła nalegać na Jarockiego, aby czynił starania o rozwód i ożenił się z nią. Rozwodu jednakże nie mógł uzyskać. Zadano od niego, aby przedstawił piśmienną zgodę żony na rozwód lub akt zejścia żony. Gdy Bronka dowiedziała się o tym, w umyśle jej zrodziła się nowa myśl. Postanowiła pomysł ten wprowadzić w życie i w tym celu spotkała się z członkinią bandy, Gustą.

Bronka opowiedziała Guście o trudnościach, na jakie napotyka zalegalizowanie jej związku z Jarockim.

— Oficjalnie jestem jeszcze ciągle jego kochanką. Formalnie jego majątek należy wyłącznie do niego. Gdyby nagle umarł, nic po nim nie odziedziczę. Pani chyba rozumie, że jeśli będę miała prawa do jego majątku, pani również na tym zyska. Musi więc pani mi pomóc. Gdyby Jarockiemu przesłano z jakiegoś miasta leżącego poza granicami kraju oficjalny akt zejścia jego żony, sprawa ta byłaby raz na zawsze załatwiona. Uważam, że powinna to pani dla mnie uczynić, ponieważ leży to również i w pani interesie. Z chwilą gdy Jarocki otrzyma akt zejścia, odpadną wszelkie trudności i wezmę z nim ślub.

Gusta przysłuchiwała się w milczeniu, a w końcu rzekła:

— No, dobrze, można to zrobić, ale to będzie kosztowało...

— Czy mało dałam wam pieniędzy? — zawołała oburzona Bronka. — Żądaliście dwudziestu pięciu tysięcy złotych, a otrzymaliście sto dziesięć, nie licząc, piętnastu tysięcy w obcej walucie. Nie, nie wolno mi

brać już pieniędzy od Jarockiego...

Gusta zaciągnęła się dymem papierosa.

— Na razie nie wezmę od pani pieniędzy, — powiedziała — ale zapiszę to na pani rachunek. Za tę robotę będzie się nam należało conajmniej dziesięć tysięcy złotych.

— Dziękuję — odetchnęła z ulgą Bronka. — Może mi pani powie, jak to się przeprowadzi?

— W bardzo prosty sposób. Jeden z naszych ludzi pojedzie za granicę, uzyska tam sfałszowany akt zejścia, wystawiony na nazwisko Heleny Jarockiej i przesła go do Warszawy. Będzie to związane z wielkimi kosztami, ale... narazie wylotujemy pieniądze...

— Bardzo pani dziękuję — uściśliła jej dłoń Bronka.

Wróciła do domu rozpromieniona. Obecnie Jarocki nie będzie musiał zmieniać wiary, nie będzie miał żadnych trudności z uzyskaniem rozwodu.

Minęło kilka tygodni. Pewnego dnia Jarocki wróciwszy popołudniu do domu i wyjąwszy listy ze skrzynki, zauważył dużą kopertę, na której był stempel pocztowy z Hamburga. Zdziwiło go to bardzo. Nie miał bowiem krewnych, ani przyjaciół w Hamburgu. Charakter pisma na kopercie był mu obcy.

Bronki nie było w domu. Poszła do krawcowej, ponieważ prawie co dwa tygodnie robiła sobie nową suknię.

Jarocki wszedł do swojego pokoju i rozdarł kopertę. Jak tylko wyjął z koperty arkusz papieru, jak tylko przeczytał kilka pierwszych słów, twarz jego stała się biała jak kreda, a oczy szeroko się rozwarły.

— Co? Akt zejścia? Helena umarła!... Siódmego maja?!

Był to akt zejścia w języku niemieckim, wystawiony przez urząd stanu cywilnego miasta Hamburga. W dokumencie tym było zaznaczone, że dwudziesto-ośmio letnia Helena Jarocka z domu Krasucka, zmarła siódmego maja w Hamburgu.

Do aktu zejścia był dołączony list, w języku niemieckim następującej treści:

„Szanowny Panie!

Spełniam ostatnią wolę Pana małżonki. Przez kilka tygodni mieszkała w moim hotelu z jakimś jegomościem, który ją okradł i porzucił. Z rozpaczy targnęła się na życie, zażywając esencji octowej. Przez trzy dni się męczyła. Przed śmiercią poprosiła mnie (było to

wówczas, gdy odwiedziłem ją w szpitalu), abym Pana zawiadomił o jej śmierci i prosił aby Pan jej wszystko wybaczył.

Chciała jeszcze coś powiedzieć, ale brakło jej sił. Z trudem uzyskałem od niej Pana adres, który sobie zanotowałem.

Po kilku godzinach nieszczęsna ta kobieta wyzionęła ducha. Przesyłam przy okazji oficjalny akt zejścia i kreślę się z poważaniem

Johan Ribenthal“.

Jarocki siedział jak skamieniały, patrząc szeroko rozwartymi oczyma na akt zejścia. Pomimo, że czuł gniew do tej kobiety, która go unieszczęśliwiła, zaczęły dławić go teraz łzy. Była przecież tą, którą niegdyś tak bardzo kochał, u której boku spędził siedem lat pełnych szczęścia i która była matką jego dziecka. Jarocki ukrył twarz w dłoniach i rozplakał się.

Teraz jego Zbyszek został sierotą. Nigdy już nie ujrzy swojej matki. Wyrośnie ze świadomością, że miał matkę grzesznicę, matkę, która pewnej nocy upiła się i porzuciła swoje jedyne dziecko. Zmarła na obczyźnie. Nikt z pewnością nie uronił łzy na jej grobie. Nikt nie szedł za jej trumną. Ona, żona dyrektora Romana Jarockiego, zmarła w tak strasznych okolicznościach!

Jarocki spojrzął na kopertę. Nie było adresu nadawcy, a i w liście hotelarz nie podał swojego adresu. Jarocki zaś chciał do niego napisać i prosić, aby podał mu szczegóły życia Heleny w ciągu ostatnich tygodni.

Hm... czy zapomniał podać swój adres? Zresztą nie trudno się o to dowiedzieć. Prostu można napisać list do hamburskiego biura adresowego i prosić, aby podano mu adres właściciela hotelu Johana Ribenthala.

Jarocki siedział jeszcze długo jak skamieniały w swoim fotelu. Był tak pogrążony w zadumie, że nie słyszał dyskretnego pukania do drzwi. Dopiero gdy pukanie stało się nieco mocniejsze, obudził się jak z koszmarnego snu i rzekł drżącym głosem:

— Proszę!

Do pokoju weszła Bronka, uśmiechnęta jak zwykle. Ale gdy ujrzawszy nachmurzoną twarz Jarockiego i jego zaczerwienione oczy, w których nie widać jeszcze łzy, natychmiast znikł uśmiech z jej warg. Zalaławszy ręce, zapytała przerażona:

— Co się stało?

— Pozostaw mnie na chwilę... Było to do przewidzenia... Ale jednakże... Zrozum mnie... Przez siedem lat mieszkaliśmy pod jednym dachem!...

— Ale co się stało?...

— Czytaj, zpasz przecież niemiecki... — wskazał palcem na list.

Bronka z trudem powstrzymywała okrzyk radości, gdy ujrzawszy akt zejścia Heleny Jarockiej. Przybrała jednak smutną minę, ciężko westchnęła, wyjęła chusteczkę i ocierając rzekomo łzę, która jakoby zakreśliła się jej w oku, powiedziała:

— Biedna, nieszczęśliwa kobieta... Miłość sprowadziła ją na bezdroża... Powinieneś jej wybaczyć... Tak, jutro pojedziemy do kościoła i pomodlimy się za spokój jej duszy...

(Dalszy ciąg jutro)...

ZYGMENT CZARSKI

Z GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Dzięki ci za dobre słowo, mój Franeczku. Znam twoje doskonałe serce i twoje braterskie uczucie dla mnie. Dziękuję ci, ale... Mówmy o czym innym. Mówmy o Jerzym Chareckim i jego nieczym wspólniku. Poszukajmy sposobu, by ujawnić nieczyste machinacje tych bandytów. Wydaje mi się, że miał bym pewien dobry sposób...

— Jaki mianowicie?

— Dostać się do nich i żyć w pobliżu nich.

— Nie łatwa sprawa.

— Mam i na to pomysł, może nieprawdopodobny na pierwszy rzut oka, a jednak możliwy.

— Powiedz wyraźnie, co masz na myśli.

— Otóż, Franeczku drogi, musiałbym postarać się dostać do Jerzego Chareckiego, jako służący lub goniać biurowy przynajmniej.

— Opuściłbyś więc mnie?

— Tylko na parę miesięcy.

— Oczywiście, że i to jest sposób — rzekł Franciszek Mandyk, nieco zasmucony.

— Zresztą, mogliśmy się widywać wieczorami — dodał Gumiak — To nawet było by konieczne, byś wiedział, co porabiają i mówią moi szefowie.

— Słusznie. No więc zobaczymy, pomówimy o tym jeszcze. Zjedźmy teraz obiad, potem wrócimy na wieś. Tam odpoczniemy jakiś dzień — dwa. Trzeba przecież ochłonąć z tego wszystkiego.

Nazajutrz z rana zebrał się w gabinecie pana Mandyka ojciec i syn oraz Gumiak.

Ojciec dał synowi gazetę i rzekł:

— Przede wszystkim przeczytaj sobie ten artykuł.

Pseudo - hrabia wziął gazetę z rąk ojca i przeczytał:

„Onegdaj wieczorem w naszych okolicach wyda-

rzyła się straszliwa katastrofa. Część wspaniałego starożytnego zamku hr. Kastalskich została zniszczona przez pożar.

Pożar, wywołany, jak słychać czyjaś nieostrożnością, wybuchił około jedenastej wieczorem w jednym z pokojów drugiego piętra, w którym mieszkał pewien gość, przybyły tego samego dnia.

Pomimo energicznych wysiłków i szybkiej pomocy, ofiarą pożaru padły dwie osoby i szereg zniszczeń.

Właścicielka pałacu hrabina Kastalska, przykuta do łóżka wskutek niedawnego ataku paraliżu, zmarła straszliwą śmiercią. Jej zwłoki, częściowo zwęglone, znaleziono na pierwszym piętrze przy schodach obok zwłok jej wiernego sługi, który widocznie padł ofiarą swego poświęcenia i przywiązania.

— Och, jakie to okropne! — zawołał hrabia Kolnossy, rzucając gazetę — Biedna, nieszczęśliwa hrabina. I biedny Leon, ten nieoceniony Leon, taki nam szczerze oddany! Mógł by nam służyć cenną pomocą w sprawie, którą obecnie przeprowadzamy.

— Ale to jeszcze nie wszystko — rzekł pan Mandyk — zostało tam jeszcze parę wierszy, niesłychanie ważnych.

Gumiak szybko podniósł gazetę i przeczytał:

„Bolesny zbieg okoliczności sprawił, że p. Jerzy Charecki, bogaty bankier warszawski, jedyny syn hrabiny, przyjechał właśnie tego samego dnia. Groźny stan matki napawał go od dłuższego czasu poważnymi obawami. Dostarczył władzom cennych informacji o osobie obcego gościa, zamieszkującego pokój, w którym wybuchił pożar. Osobnik ten, nazwiskiem Doniecki, zniknął przed samym wybuchem pożaru. Jest wielce prawdopodobne, że winowajca będzie wnet odnaleziony. Policja już jest na tropie“.

— Doniecki! — zawołał Franciszek zdumiony —

ależ to nazwisko panieńskie żony Jerzego Chareckiego! I to on właśnie był wtedy na mieście?

— To wszystko jakaś bardzo ciemna historia — potwierdził Gumiak — musi to być jeszcze jedna machinacja tego łotra Chareckiego.

— Co pan więc przypuszcza? — zapytał Mandyk.

— Ten Doniecki to musi być jakiś krewny Jerzowej Chareckiej, może nawet wspólnik. Bo proszę zauważyć, że ten osobnik przybył do pałacu tego samego dnia, co Jerzy.

— Rzeczywiście, to osobliwe.

— Widzimy więc, że pożar pochłonął dwie ofiary! Najpierw starą hrabinę, po której Jerzy dziedziczy, skoro Jan Charecki umarł i jest pochowany...

— To jeszcze wcale nie dowiedzione — przerwał mu Franciszek.

— Ależ owszem, bracie. Prawnie jest to niezaprzeczenie. Jeżeli zaś chodzi o syna Jana, wszyscy wiedzą, że zniknął bez śladu. Słowem, chwila jak najbardziej odpowiednia.

— A po drugie, bo jeszcze chciałeś, zdaje się coś powiedzieć, gdy ci przerwałem?

— Druga ofiara to zarządzający pałacem, który może znał prawdziwą Lucynę Darską, który ciębie widział, słyszał i ratował, który również mógł przypuszczać, że Jan żyje. Gdyby prosto zabito te dwie osoby, wyszło by na jedno. Szkoda tylko pałacu.

— Tak, to bardzo słuszne — przyznał Mandyk Gumiakowi.

— Józku kochany — rzekł pseudo - hrabia Kolnossy — nie mamy chwili do stracenia. Musimy od razu znów zabrać się do roboty. Pojedźmy do Warszawy i tam przygotowujemy się do urzeczywistnienia zamiaru, który powzięliśmy wczoraj.

Tymczasem tegoż ranka Jerzy Charecki wrócił do swego mieszkania warszawskiego. Był główną osobą na pogrzebie matki i Leona. Jemu wszyscy wyrażali współczucie. Następnie złożył wielce wyczerpujące zeznania przedstawicielom władz, specjalnie przybyłym na miejsce pożaru, poczym pośpiesznie wrócił do Warszawy.

Dalszy ciąg jutro.

1914 **TADEUSZ RYS** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Aniela postanowiła przedostać się za wszelką cenę do Warszawy, aby tam porozumieć się z panią Stanisławą. Wkrótce zmuszona była znowu zwrócić się do pułkownika von Szlengla.

Wydarzyło się to tego dnia, gdy Aniela przekonała się, że jej sen ziścił się...

Otrzymała owego dnia odpowiedź na swą kartę, którą wysłała do pani Stanisławie.

Omam nie oszalała z radości, serce jej waliło, jak młotem... W pierwszej chwili nie dowierzała własnym oczom.

Nagle zaczęła skakać z radości, jak obłąkana i krzyzczyć:

— On żyje! Żyje! Mój ukochany, mój drogi... Dziękuję ci, Boże łaskawy!

Przybliżyła kartę do ust i poczęła pokrywać ją pocałunkami. Łzy radości spływały jej z oczu...

Doktor Jan Karski żyje!
Intuicja nie omyliła jej.

Znajduje się w niemieckim obozie dla jeńców. Oto jak pisze czarno na białym pani Stanisławie:

„Kochana, najdroższa Aniela, kartę pani otrzymałam, i sprawiła mi ona wielką radość” — czytała po raz dziesiąty te same słowa — „Wiele o pani ostatnio pomyślałam, od Jana miałam już kilka listów, znajduje się on w obozie dla jeńców pod Havelbergiem, w Niemczech. Listy jego są pisane właściwie nie do mnie, tylko do pani. Odpowiedziałam mu, ale korespondencja nasza urwała się nagle. Napiszę do niego znowu list, bardzo się ucieszę wiadomością od pani. Co pani może? Ilebym dała za rozmowę z panią! W domu moim zaszła wielka przemiana, nie chcę o tym pisać. Wyobraź sobie radość mego brata! Podaję pani jego adres. Ireczką pozdrowia panią serdecznie i całuję panią po raz tysięczny. Zawsze oddana pani — Stanisława Mandricz”.

Przed oczyma Anieli skakały wciąż te same słowa: Jan, Jan...

Myśl o tym, że jej ukochany żyje, odsunęła wszystkie inne na bok, zapomniała o wszystkim...

Gdy się jednak przyzwyczaiła do tej radosnej wieści, opanowały ją znowu troski:

— Co teraz pocznę?
— Napisze list do Jana?

Cóż mu jednak doniesie? Że jest na służbie u Niemców? Że stała się szpiegiem na służbie tych, co znęcają się tak nad jeńcami?... Wie o tym, jak brutalnie obchodzą się Niemcy z jeńcami... Jak bardzo tam Jan cierpi! I do tego urwała się obecnie korespondencja między nią a panią Mandricz. W ciągu tak długiego czasu napisała kilka listów zaledwie...

— Nie — postanowiła Aniela — listownie nie mu jej wyjaśni... Listownie nie wyjaśni mu, co skłoniło ją do tego, by zgodziła się na propozycję von Szlengla. Czyż wolno jej pisać, że uwierzyła w wiadomość o jego śmierci?... Nie, sprawi mu miłą niespodziankę... Uda się do niego i postara się o to, aby go wyrwać z obozu dla jeńców... Na pewno tam bardzo cierpi... W każdym bądź razie będzie mogła mieszkać niedaleko od swego ukochanego, będzie mu pomagać... Niemcy napewno jej na to pozwolą, szczególnie po wszystkim, co dla nich uczyniła... Pułkownik von Szlengel nie będzie miał pretekstu, aby jej odmówić pod pozorem, że tam na nią czatują Rosjanie. Pragnie udać się do Niemiec, a nie do jakiegoś okupowanego terenu...

Najlepszej myśli, pełna nadziei, że wkrótce ujrzy swego doktora Jana Karskiego, udała się Aniela do pułkownika von Szlengla.

Pułkownik siedział przy stole, nogę miał opartą o krzesło. Obok niego wisiała laska, gdyż poruszał się jeszcze z trudem.

Spostrzegł, gdy tylko weszła Aniela, jej radość i zdziwienie zapytał:

— Co się wydarzyło, panno Anielo?
— Żyje! Żyje! — zawołała uradowana, zbliżyła się do stołu, kartka z radosną nowiną drżała w jej ręku...

Pułkownik spoglądał na nią jeszcze bardziej zdziwiony, w pierwszej chwili nie rozumiał.

— Kto żyje? Kogo pani ma na myśli?
— Mój narzeczony! Oto otrzymałam list z Warszawy...

— Kto? — skrzywił się pułkownik tak, jak gdyby żądał najbardziej przykrą wiadomość. — Ten, który

— Tak, mój ukochany, jaka jestem szczęśliwa...

— Gdzież on jest, w Warszawie?
— Nie, przebywa w obozie dla jeńców, w Havelbergu... Proszę, niech pan posłucha, oto co siostra jego pisze...

Aniela przełożyła mu na niemiecki list pani Stanisławie, i w końcu dodała:

— Muszę udać się do niego natychmiast, panie pułkowniku. Muszę otrzymać odeń zezwolenie na wyjazd...

— Dokąd, do Havelbergu? — zapytał dziwnie przestraszonym głosem.

— Tak, muszę, niech pan zrozumie, że nie jestem zdolna już teraz do żadnej pracy, żadnego wysiłku... Muszę natychmiast do niego wyjechać... Czy otrzymam zezwolenie? — zapytała zdecydowanym, stanowczym głosem.

Drżała cała, w oczekiwaniu odpowiedzi, każda chwila była jej droga. Von Szlengel milczał.

— Jak tam będzie, panie pułkowniku?

Pułkownik znowu milczał, spoglądał na nią z miłą człowieka, któremu żał wypuścić z ręki drogi cenny skarb.

Gdyby Aniela знаła teraz jego nikczemne zamysły!

Gdyby Aniela znała teraz jego nikczemne zamysły!

Gdyby Aniela znała teraz jego nikczemne zamysły!

Gdyby zdawała sobie sprawę, jak ją pożera swymi oczyma... Jak ją pożąda! Chciałby ją teraz objąć, ucałować ją, wpić się w jej usta...

— No, panie pułkowniku, nie odmówi mi pan na pewno...

Ale pułkownik snuł dalej swe nikczemne plany, które dawno już obmyślił... Powziął plan, jak zdobyć Aniela, nie posługując się brutalną siłą.

Nagle szczęśliwy ze swego pomysłu, uśmiechnął się, i uśmiech obleciał jego twarz. Uprzejmie zapytał:

— Czy pani pragnie wyjechać naprawdę do swego narzeczonego?

— Muszę, w przeciwnym wypadku...

— Niech się pani nie gniewa, moja droga pani. Podoba mi się pani upór i wierność... Teraz rozumem, czemu pani odrzuciła moje wyznanie miłosne... Nie mam do tego nic... Przeciwnie, podoba mi się to bardzo... Jestem gotów osobiście pani dopomóc...

Aniela zadowolona z tej odpowiedzi nie wiedziała wcale, jak nikczemne pomysły zagnieździły się w głowie tego niemieckiego pułkownika.

(Dalszy ciąg jutro).

SUBSKRYBUJĄCY POŻYCZKĘ LOTNICZĄ

Rewelacje o armii angielskiej w związku z wprowadzeniem przymusu wojskowego

Jak wiadomo z depesz w Anglii uchwalono wprowadzenie powszechnej służby wojskowej. Nie należy jednak przypuszczać, że dotychczas Anglia była pozabawiona armii lądowej. Miała nawet wcale liczną armię, która była rozsiada na całym świecie. Armia ta służyła przede wszystkim do obrony wysp brytyjskich na wypadek wmięszania się jej do konfliktu europejskiego oraz dla uzupełnienia garnizonów kolonialnych.

Regularną armię kompletowało się ochotnikami, którzy przez ważne rekrutowali się z bezrobotnych i mańrolnych chłopów. Wśród zwerbowanych nie brak było również i analfabetów. Tak na przykład wśród zwerbowanych w roku 1931 było tylko 40 proc. którzy skończyli szkołę powszechną. Ochotników należało więc kształcić. I tak też robiły władze wojskowe. Jak tylko ochotnik — rekrut wstępował do wojska, zajmowano się przede wszystkim jego ogólnym wykształceniem a dopiero po 20 tygodniach przystępowano do nauki przedmiotów o charakterze czysto wojskowym.

Całe terytorium metropolii było podzielone na 17 stref werbunkowych, a te z kolei były podzielone na dzielnice. Każda dzielnica posiadała armię agentów werbunkowych, którzy za każdego zwerbowanego ochotnika otrzymywali od 4 do 9 zł. Do regularnej armii przyjmowano tylko młodzieńców od 18 do 25 lat. Kontyngent roczny wynosił do 35 tysięcy ludzi. Jednakże napływ był na ogół znacznie większy.

Ochotników przyjmowano do wojska na 12 lat. Mogli oni odbywać całą służbę w armii czynnej i w podobnym wypadku służba ich nazywała się „długa”, lub też odbywali część służby w rezerwie, a wówczas nazywa się o „na „krótką”. Większość ochotników odbywała służbę „krótką”.

W każdej armii jedną z najpoważniejszych i niełatwych spraw to kwestia korpusu u podoficerów, ponieważ podoficer jest bez pośrednim zwierzchnikiem żołnierza i od jego doświadczenia oraz umiejętności zależy bardzo wiele. W Anglii podoficerowie rekrutują się najczęściej z najzdolniejszych szeregowców. Nie ma tam jednakże specjalnych szkół, w których podoficerowie przechodzą odpowiednie przeszkolenie.

Nie mniej ważną sprawą jest również korpus oficerski, który w Anglii uzupełniano ludźmi kończącymi szkoły wojskowe, oficerami milicji lub armii terytorialnej, bądź też studentami, przebywającymi co najmniej 3 lata na uniwersytecie i posiadającymi stopień naukowy.

Oficerowie wstępując na służbę, otrzymują 50 funtów na ekwipunek, oraz rewolwer, lunetę i kompas. W przyszłości zaś muszą dbać o swój ekwipunek i uzbrojenie sami.

Poza pensją wypłacane są

jednorazowe nagrody. Żołnierze na przykład otrzymują jednorazowe nagrody pieniężne za dobre wyniki egzaminów, za dobrą znajomość swoich obowiązków żołnierskich a nawet za dobre zachowanie się podczas służby. Nagrody te wahają się w wysokości od 200 do 500 zł. Tego rodzaju jednorazowe wynagrodzenie otrzymują również i oficerowie. Wyznacza się je przede wszystkim za znajomość języków obcych. Najmniejszą nagrodę otrzymuje się za znajomość francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, szwedzkiego, norweskiego i niemieckiego (600 zł.). Za rumuński, włoski, serbski i bułgarski dostaje się 1000 zł. Za znajomość malajskiego otrzymuje się 2000 złotych a za znajomość chińskiego — 25.000 zł. Najdrożej płaci się za znajomość perskiego tureckiego i abisyńskiego bo aż 30.000 zł.

Obecnie wiele się w Anglii zmieni. Powszechna służba wojskowa jest bowiem dla Anglii swojego rodzaju rewolucją.



HUMOR

W MONACHIUM

Do sklepu spożywczego w Monachium wchodzi mieszczka z koszykiem.

— Proszę mi dać ćwiartkę ma

Bez ryzyka pod gwarancją wygrasz na loterii. Nie załączaj znaczków!!! Nowe tycie, dobrobyt osiągniesz nadsyłając zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini” Kraków, Skrytka 652.

— Nie ma.

— No, to proszę o jajko...

— Nie ma!

— Dobrze, poproszę o ćwiartkę kawy...

Kupiec zirytowany:
— Proszę panią, czy pani przyszła, aby coś kupić, czy też aby politykować?..

Nad czym radził Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb.

W dniu 25 kwietnia r. o godz. 18 rozpoczęło swoje prace Walne Zebranie Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb. Przybyło na zebranie pięćdziesiąt sześć osób — byli to przedstawiciele organizacji z terenu całego powiatu i miasta. Zebranie zaszczycili swą obecnością p. Starosta Piotrkowski i p. Naczelnik Wojew. Wydziału Opieki Społecznej w Łodzi.

Zebranie odbyło się w lokalu szkoły im. T. Kościuszki przy ul. Aleja 3 Maja 7. Sciany sali obrad były przystrojone b. poglądowo wykonanymi zestawieniami statystycznymi, które w sposób czytelny i zrozumiały wykazywały rozwój prac Powiatowego Komitetu. Na stole rozłożone zaś były albumy oraz plany Półkolonii Letniej i Ogrodów Jordanowskich, które jeszcze bardziej wykazywały żywotność organizacji i świetne wyniki jej całorocznej pracy.

Zebranie zagalęł p. Z. Kotkowski witając p. Starostę, p. Naczelnika oraz zebranych delegatów za stołem przydzielonym zasiadli p. Starosta p. Naczelnik p. Rosicka, p. Walicka p. Dyr. Buzek, p. Rudziński — przewodniczył p. Rudziński, zaś sekretarzem był p. prof. Kosman.

Po przemówieniach wstępnych odczytano protokół zeszłego Walnego Zebrania które przyjęto bez poprawek. Następnie w przemówieniu trwającym 1,5 godz. zdał z całorocznej pracy Powiatowego Komitetu sprawozdanie p. Z. Kotkowski — prezes Komitetu. Jak wynika ze sprawozdania prace Powiatowego Komitetu idą w wielu kierunkach, interesują się wieloma zagadnieniami opieki społecznej, a co najważniejsze dają wyniki naprawdę wielkie, zdumiewająco wielkie.

Powiatowy Komitet obdzielił w okresie świąt Wielkanocnych 2000 dzieci paczkami żywnościowymi, w roku sprawozdawczym dożył 35,625 dzieci kosztem 82.185,56, przeprowadził zbiórki uliczne i na listy, zorganizował od 12 do 18 czerwca 1938 r. „Tydzień Dziecka” Subsydiował akcję kolonii, obozów i półkolonii letnich kwota 20000 zł, zorganizował we własnym zakresie półkolonie letnie w lipcu i sierpniu ub. r. dla 1100, najbardziej potrzebujących dzieci m. Piotrkowa Tryb. kosztem 23000, — Zorganizowane następnie w miesiącach letnich dwie 4 dniowe wycieczki dla 150 dzieci do Gdyni, udzielił pomocy dentystycznie lekarskiej przeszło 1000 dzieciom z powiatu przeprowadził rozdawnictwo podręczników szkolnych rozdzielono 920 kg tranu leczniczego, rozdał pomiędzy najbardziej potrzebujące dzieci 165 par obuwia, 100 swetrów, 178 płaszczy zimowych oraz 1000 sztuk ciepłej bielizny.

Wreszcie przystąpiono do budowy Ogrodu Jordanowskiego, którą to pracę przygotował przez cały rok, gromadząc odpowiednie środki. Dalej wynikało ze sprawozdania, że Powiatowy komitet, odbył w roku sprawozdawczym ogółem 50

posiedzeń (posiedzenia Komisyjne i Zarządu). Zebrani przyjęli sprawozdanie gromkimi oklaskami. P. Skarbnik Komitetu odczytał sprawozdanie kasowe; zaś członek Komisji Rewizyjnej zdał sprawozdanie z działalności tej Komisji i wystąpił z wnioskiem, ażeby udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorium i wyrazić mu gorące podziękowanie za tak owocną i pożyteczną pracę. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której Walne Zebranie, przyjmując sprawozdanie, uchwaliło wniosek Komisji Rewizyjnej przy wótrze spontanicznych oklasków.

Wreszcie prezes ustępującego Zarządu p. Z. Kotkowski odczytał wnioski ustępującego Zarządu o przyszłej pracy Powiatowego Komitetu, które zo-

stały przyjęte oklaskami.

Wreszcie po trzech godzinach obrad przystąpiono do wyborów prezesa i członków Wydziału Wykonawczego. Ołbrzymią większością głosów, gdyż tylko jeden głos był przeciwny wybrano na prezesa Powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Piotrkowie Tryb. p. Z. Kotkowskiego. Trzeba zaznaczyć, że p. prezes został powołany do piastowania tej godności już poraz czwarty. Do zarządu weszli między innymi p. Rosicka, p. Dratwina, p. Krawczykowska, p. Kujawska oraz panowie p. Dratwa p. Rudziński, p. Jakubowski, p. Dr. Broszkowski, p. Dr. Moszor, p. Trzebuchowski, p. Kucharski i inni.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Fijałkowska, Badek i Rajkiewicz.

Każdy wie co robić z pieniędzmi, byle je tylko miał

Za każdym razem, gdy ktoś wygra na loterii, zwłaszcza pokazną sumę, pytają się go wszyscy w około:

— Co pan lub pani zrobi z tymi pieniędzmi?

Odpowiedź jest prawie zawsze jednobrzmiąca:

— Jeszcze nie wiem.

Ta nieświadomość jest oczywiście zupełnie zrozumiała u każdego, na kogo zmiana jego dotychczasowych warunków materialnych spadła nagle. Sposób, w jaki należy ulokować wygrane pieniądze, jest problemem zbyt ważnym, by go można rozstrzygnąć bez głębszego namysłu.

Prawda, że w rozmaitych okolicznościach życia zastanawiamy się nieraz, co byśmy zrobili, gdyby się nam udało zdobyć większą gotówkę.

Nasuwać się nam wtenczas

rozmaite projekty, które w wyobraźni naszej zapewnić nam mają świetną przyszłość i raz na zawsze pozbawić trosk i kłopotów.

Oczywiście, że pieniądze same przez się nie dają szczęścia, szczęście jest w nas samych. Ale pieniądze potrafią dać nam za to możliwość takiego urzędowania życia własnego i najbliższych, byśmy byli jak najmniej narażeni na przeciwności losu. Najważniejszą więc rzeczą jest mieć pieniądze. I dlatego należy korzystać z każdej nadarzającej się sposobności uczciwego sposobu zdobycia gotówki, by móc nią rozporządzać w każdej chwili.

Los Loterii Klasowej może się stać właśnie źródłem takiej sposobności. Pamiętajmy więc o nabyciu go, a może już najbliższe ciągnięcie przyniesie nam pomyślne wyniki.

UDZIAŁ WOJSKA uroczystościach 3 Maja

Udział wojska w tegorocznych uroczystościach w Rocznicę Konstytucji 3 Maja ograniczy się do oddziałów wojskowych i p. w. w poszczególnych garnizonach jednostek stacjonujących w danym mieście.

W stolicy obchód święta narodowego rozpocznie się uroczystym capstrzykiem orkiestr wojskowych. We wczesnych godzinach wieczornych orkiestra garnizonu warszawskiego wyjdą z koszar i grając przez maszerują ulicami w różnych dzielnicach miasta. Trzy spośród tych orkiestr o godzinie 19 min. 30 zbiorą się na Pl. Zamkowym przy kolumnie Zygmunta, gdzie dadzą zbiorowy koncert publiczny. Odegrane zostaną: 1) Hymn narodowy, 2) Polonez z opery „Halka”, 3) Marsz I Brygady.

W dniu 3 Maja w godzinach rannych odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań.

O godz. 10-ej rozpocznie się

uroczyste nabożeństwo w Katedrze Sw. Jana. Przed Katedrą stanie kompania honorowa piechoty ze sztandarem i orkiestrą. Kompania odda należne honory najwyższym dostojnikom państwowym, przybywającym na nabożeństwo.

Po nabożeństwie ok. godz. 11-ej rozpocznie się defilada, która odbędzie się na trasie Belweder — Zamek i będzie przyjmowana na Pl. Wolności. Wezmą w niej udział oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego, oddziały p. w. i Junaków Hufców Pracy.

W roku bieżącym na trasie defilady nie będą stawiane trybuny (z wyjątkiem rządowej), jak również nie będą wydawane specjalne bilety wstępu. Publiczność będzie mogła obserwować wojsko z chodników ulicy, przy czym rozmieszczeniem organizacji i widzów nieprzeszanych zajmuje się Zarząd Miejski. O godz. 10³⁰ zostanie

MINEROGEN

F. F. przy zaparciu, zaburzeniach trawieniach i otyłości.

Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Akademia 3-cio Majowa

W dniu Święta Narodowego 3 Maja urządza miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej przy parafii ew.-augsb. uroczysty obchód tej wielkiej rocznicy państwowej.

Przy czynnym współudziale Federacji Ewangelików Polskich odbędzie się Akademia Narodowa w sali Parafii [przy ulicy Piłsudskiego 71 o godz. 4.30 p. p.

Protoktorat nad Obchodem Święta Narodowego S. M. E. i F. E. P. objęli: Przew. Ks. Pastor M. Petznik, Rada Kościelna i Członkowie Honorowi. Zarząd.

Na fali radiowej

Kurs radiowy dla harcerzy w Krakowie

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Krakowie nawiązał kontakt ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, zarówno z ośrodkiem radiowym, jak i krótkofalowym. Na podstawie porozumienia postanowiono przeprowadzić dla harcerzy specjalny kurs instruktorski budowy odbiorników detektorowych oraz wzmacniaczy lampowych dla tych odbiorników. Kurs ten odbędzie się w najbliższym czasie.

Należy również zaznaczyć, że dzięki inicjatywie S.K.R.K. zradiofonizowano stacje 9 szkół na Łękwowszczyźnie, przy wydanej pomocy Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V.

Place do sprzedania w Piotrkowie przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość w każdą niedzielę i święta ul. Łódzka 29, m. 4.

Dom drewniany, dwa mieszkania do rozbiorczy sprzedam. Wiadomość Wolborska 37.

Ostatnie dni składania ofiar na P. O. P.

zamknięty dostęp publiczności na odcinku Al. Ujazdowskich od ul. Piusa XI do Bagateli. Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy administracji wojskowej mogą wprowadzić za okazaniem legitymacji jednego członka rodziny na miejsca w pobliżu trybuny odbierającego defiladę, specjalnie zarezerwowane i oznaczone odpowiednimi tablicami.

Jak się dowiadujemy, na obchód 3 Maja przybywa do stolicy kilka wycieczek młodzieży szkolnej z Zaolzia w liczbie przekraczającej 1000 osób.

KINO CZARY Dziś!

Najmilsza dziewczynka na świecie, promienny uśmiech szczęścia wspaniały podarunek największego talentu, jedyna nieoceniona

SHIRLEY TEMPLE

zyskała sobie miano ulubienicy świata Nr. 1, dzięki filmowi „SŁOWICZEK”

Role główne: RANDOLPH SCOTT, JACK HALEY, GLORIA STUART, PHYLLIS BROOKS

Popoł o godz 3. Białe sztandary

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Ile zebrano na ścigacz

Podziękowanie
W ubiegłą niedzielę 23 kwietnia 1939 roku Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie Tryb., przeprowadził zbiórki uliczne, przeznaczając całkowity dochód na budowę Ścigacza torpedowego im. vice premiera inż. Eug. Kwiatkowskiego. Dochód ze zbiórek wyniósł złotych 662.48. Tak wspaniały rezultat zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie wyrobieniu obywatelskiemu mieszkańcom Piotrkowa, którzy nie szczędzili grosza na wzniesienie cel. Jak bardzo popularne jest dziś hasło „Dobroimy Polskę na morzu” niech świadczy fakt, że w dniu tym sprzedano około 12.000 znaczków z nadrukiem „L.M.K. ofiar na ścigacz”. Następnie do prowadzenia przyczyniły się dzielne kwestarki, które przy pomocy kwestarzy energicznie uwiły się wśród przechodniów, nikogo nie przepuszczając. To też Zarząd Obwodu L.M.K. czuje się w miłym obowiązku złożyć Kwestarkom i Kwestarzom serdeczne podziękowanie za poniesione trudy. Międzyszkolny klub sportowy przeznaczył na budowę Ścigacza torpedowego zł 1920, stanowiących czysty zysk z ostatniej imprezy sportowej. Kwota ta została złożona v. Prezesowi Zarządu Obwodowego L. M. K., Panu Pułkownikowi Hryniewskiemu, który, w imieniu Zarządu składa Klubowi serdeczne „Bóg zapłać”. Jednocześnie Zarząd Obwodu L.M.K. dziękuje Panu Dowódcy miejscowego pułku piechoty za udzielenie orkiestry na koncert poranny przed tablicą Ścigacza torpedowego, oraz Zarządowi Orkiestry Kolejowej za taki koncert popołudniowy. Przy tej sposobności Zarząd Obwodu L.M.K. dziękuje P. Zamłowi, właścicielowi składu drzewa w Piotrkowie za łaskawe ofiarowanie drzewa na budowę tablicy Ścigacza torpedowego.
Prezes Zarządu Obwodu Fr. Gielniewski.

Kino-Teatr
„AS”
w Piotrkowie, pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś wystąpi Viviane Romance jako
Niebezpieczna kobieta
Upajająca atmosfera filmu. Atmosfera gorącej miłości południa, w promiennym romansie miłosnym. Karjera filmowa Viviane Romance była wręcz zawrotna, ale rola awanturniczki Lolity w Niebezpiecznej Kobiocie należy do najlepszych. Jej partnerem jest najslawniejszy śpiewak ekranowy **Tino Tosi**. Dalsza obsada Mirelle Balin i Simon.
Popołudniówka o godzinie 3. Wierna Rzeka
Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr
ROMA
w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dwie godziny uwagi i śmiechu smutku i grozy silnych wrażeń w filmie pt.
PRAWO PROFESORA LINDSAYU
w zaukach wielkiego miasta czai się przestępstwo i zło... zuchwała banda szantażystów terroryzuje ludn. w roli głównej Edward Robinson
Popołudn. o godz. 3 „MARIA ANTONINA”
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480 CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary. Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel. 0 65